KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redaktor — Cz. Nałęcz.

ROK XXVIII. Nr. 20 31 października 1929 R.

Z. WIŚNIEWSKI I J. WOJNAROWSKI.

O PRZECHODZENIU KALOMELU W SUBLIMAT.

Od bardzo dawna przypuszczano, że kalomel pod wpływem promieni słonecznych, dłuższego przechowywania, zwłaszcza w mieszaninach cukru trzcinowego i cukru mlecznego, utlenia się na sublimat—naturalnie w minimalnych bardzo ilościach.

Z wiadomych więc powodów sprawa ta interesować musiała aptekarzy. Prace wielu badaczy, zebrane w pracowni naukowej *Beringera* w Manhejmie, w starych niemieckich podręcznikach chemji nieorganicznej — praca *Utzego*, oraz późniejszych *Buddego* i *Vive'go* — świadczą, że problem ten jednak był sporny i niedostatecznie rozstrzygnięty.

W celu wyświetlenia tak ważnego zagadnienia, otrzymaliśmy powyższy temat w pracowni chemji farmaceutycznej U. S. B. w Wilnie, pod kierownictwem prof. *Karaffy-Korbutta*. Najbardziej interesującą aptekarzy i lekarzy część badań i wyników podajemy.

Plan badań w pracowni chemji farmaceutycznej U. S. B. przedstawiał się następująco:

I. Badanie kalomelu używanego w lecznictwie na zawartość sublimatu.
II. Badanie mieszaniny kalomelu z cukrem trzcinowym na zawartość sublimatu.
III. Badanie mieszaniny kalomelu z cukrem mlecznym na zawartość sublimatu.
IV. Badanie mieszaniny kalomelu z pulv. gummosus na zawartość sublimatu.
V. Wpływ promieni słonecznych na czysty kalomel.
VI. Wpływ promieni słonecznych na mieszaniny powyższe.
VII. Wpływ temperatury do 50° C. na czysty kalomel.
VIII. Wpływ temperatury do 50° C. na mieszaniny powyższe.
IX. Działanie soku żołądkowego na kalomel czysty i na mieszaniny, jak wyżej.
X. Działanie roztworu pepsyny 5% w 0,1% HCl na kalomel czysty i na mieszaniny, jak wyżej.

Sposoby i metody badania.

I. 3 gr. kalomelu wytrawiano 70% alkoholem w ciągu dłuższego czasu, stale skłócając i do klarownego przesączu alkoholowego wprowadzano H_2S; po upływie już kilku minut powstał na dnie probówki czarny osad HgS, wskazujący na obecność sublimatu (kalomel użyty do tej próby był pochodzenia niemieckiego).

II. Wzięto 2 gr. kalomelu (również niemieckiej fabryki); po wytrawieniu 70% alkoholem i po wprowadzeniu H_2S do przesączu, powstał czarny osad HgS, wskazujący również, że kalomel jest zanieczyszczony sublimatem.

III. 2 gr. kalomelu wytrwawiano 70% alkoholem w ciągu 2 dni stale skłócając; przesącz od H_2S dał również osad HgS, co wskazywało na zanieczyszczenie $HgCl_2$.

IV. 10 gr. kalomelu, sprowadzonego z Ameryki, wytrawiono 70% alkoholem w ciągu dwu dni, stale skłócając; po wprowadzeniu do przesączu H_2S, powstał znaczny osad HgS.

V. Wzięto 2 gr. kalomelu amerykańskiego; po przeprowadzeniu operacji, jak wyżej, przesącz z H_2S nie dał ani osadu, ani też zciemnienia płynu, z czego wynika, że kalomel sprowadzony z Ameryki, jest względnie czysty i aby wykryć zanieczyszczenia sublimatem, należy użyć do próby znacznie większą ilość preparatu.

VI. 10 gr. kalomelu amerykańskiego wytrawiano jak wyżej i skłócano w ciągu 2 dni, następnie alkohol odparowano, a pozostałość rozcieńczono wodą i wodny roztwór od H_2S dał również osad HgS.

VII. Mieszanina, składająca się z 5 gr. kalomelu i 5 gr. cukru trzcinowego, którą wystawiono na działanie promieni słonecznych w ciągu 6 miesięcy, badana sposobami powyższemi dała również osad czarny HgS i ciemno-żółte zmętnienie płynu.

VIII. 2 gr. kalomelu zmieszano z 4 gr. cukru mlecznego, mieszanina stała na świetle 3 miesiące, następnie ogrzewana była w ciągu 1 godz. do 37° C., po wytrawieniu i skłócaniu w ciągu 2 dni przesącz od H_2S dał bardzo mały osad HgS.

IX. 2 gr. kalomelu zmieszano z 4 gr. cukru trzcinowego, mieszanina stała na świetle 3 miesiące, badana jak wyżej, dała bardzo mały osad HgS i zabarwienie płynu żółtawe.

X. 5 gr. kalomelu ogrzewano w autoklawie do 50°C. w ciągu 1 g. i po wytrawieniu 70% alkoholem i skłócaniu w ciągu 2 dni, przesącz od H_2S dał wyraźny osad HgS, wskazujący na zawartość $HgCl_2$ (kalomel Merka.)

XI. 3 próbki po 10 gr. kalomelu z różnych fabryk, po dokładnem oczyszczeniu i uprzedniem przekonaniu się, że nie zawierają śladów zanieczyszczeń sublimatem, wystawiono na działanie promieni słonecznych

w ciągu 1 miesiąca. Po ponownem wytrawieniu i skłócaniu w ciągu 2 dni, przesącz od H_2S nie dał ani osadu, ani zmętnienia, nawet po dłuższem działaniu H_2S.

XII. Tak samo dokładnie oczyszczony kalomel w mieszaninach z cukrem trzcinowym, cukrem mlecznym i pulv. gummosus, po upływie 1 miesiąca przy badaniu dał wynik ujemny.

XIII. Kilka dokładnie oczyszczonych próbek kalomelu bez dodatków ogrzewane było w autoklawie do 50° C. w ciągu 1 godziny, przy badaniu nie wykazały zanieczyszczeń $HgCl_2$.

XIV. Również specjalnie oczyszczony kalomel, ogrzewany w autoklawie do 50° C. w postaci mieszanin, nie wykazał reakcji na zawartość chociażby śladów zanieczyszczeń $HgCl_2$.

Pozatem badania fizjologiczne wvkazały mylne przypuszczenia spotykane w literaturze, jakoby działanie przeczyszczające kalomelu należy zawdzięczać własnościom organizmu, który powoduje w minimalnych ilościach przeistaczanie się kalomelu w sublimat.

Należy jeszcze zaznaczyć, że kalomel z Ameryki jest najlepszy, drugie miejsce zajmuje kalomel Merka.

Biorąc pod uwagę wyniki badań naszych i opierając się na wymienionych na wstępie badaczach, stwierdzamy ,że zanieczyszczenia kalomelu sublimatem nie zależą od utleniania się Hg_2Cl_2 na $HgCl_2$ pod wpływem substancyj organicznych, jak cukru trzcinowego, cukru mlecznego, ani też od światła lub temperatury do 50° C., a sublimat w kalomelu znajduje się dlatego, że preparat nie jest dokładnie oczyszczony przez fabryki produkujące.

A. MATUS.

Bizmut, Arsen i Antymon jako środki odkażające.

Sole bizmutu są po większej części nierozpuszczalne, silnie chłonące wodę (osuszające) o reakcji obojętnej, dla tych własności używane są w postaci przysypki przy opatrunku ran, a także wewnętrznie przy zakaźnych schorzeniach jelitowych, szczególnie u niemowląt.

Wymienić tu należy azotan bizmutu (Bismuthum subnitricum) przedstawiający mieszaninę $BiNO_3 (OH)_2$ i $BiONO_3$. BiO. OH. Gallusan bizmutu albo Dermatol (Bismuthum subgallicum) Bi $(OH)_2$ $C_7H_5O_5$. Airol (Busmuthum subgallicum oxyjodatum) $C_6H_2 (OH)_3$. CO_2Bi OH J; Noviform, czyli Tetrabrombrenzkatechinbismuthydroxyd. Xeroform (Bismuthum tribromphenylicum) $(C_6H_2Br_3O)$ 2 BiOH + Bi_2O_3.

W czasie nowszym zyskały większe znaczenie pochodne bizmutu przy leczeniu luesu (syfilisu) u ludzi. Sazerac i Sevaditi, a po nich liczni inni badacze wykazali, iż luetyczne (kiłowe) objawy chorobowe niezwykle szybko się goiły po zastrzykach domięśniowych soli bizmutowych w zawiesinach (rozczynach) olejnych. Jako środki szczególnie dobrze działające okazały się Trepol i Neotrepol (Kalium natriobismutotartaricum — Laboratoires Chenol i Douilhet, Paris). W ostatnim czasie wypuszczony został przez różne fabryki chemiczno-farmac. cały szereg preparatów bizmutu dla leczenia luesu np.: Quinby (Chinino - jodo - bismutum, Laboratorie Cantin, Paleiseau), Bismogenol (E. Tosse & Co. Hamburg, 22), Milanol (Bismuthum trichlorbutylmalonylicum, Athenstaedt i Redeker, Hemelingen przy Bremnie), Olesal (Bismutyldioxypropylamino-oxy-benzoesan M. L. B.) i Casbil (Leopold Cassella, Frankfurt n/M).

Nie można jeszcze dzisiaj zawyrokować ostatecznie o wartości tego rodzaju leczenia; mechanizm działania bizmutu przy luesie jest, jak to wykazują wyniki dotychczasowych badań, zupełnie podobny do działania rtęci i jej soli.

Związki arsenu i antymonu nie odgrywają żadnej roli, jako środki zewnętrznie odkażające, dla swych nikłych bekterjobójczych zdolności. Przeciwnie, odgrywają one dominującą rolę, szczególnie po gruntownych badaniach Paula Ehrlicha w dziedzinie chemoterapji, przy leczeniu pewnego rodzaju chorób insekcyjnych u ludzi wywołanych przez Tryponozomy (świdrowce) i Spirochety (krętkowce).

Ze związków arszeniku wymienić należy Atoxyl (Natrium arsanilicum) — sól sodowa kwasu paraaminophenylarsinowego; następnie od niego wywodzące się, przez Ehrlicha zsyntezowane i eksperymentalnie wypróbowane związki: Arsacetina (Natrium acetyloarsanilicum), i Arsenophenyglicina (Mersin, Lucius i Brüning) stosowane przy tropikalnej śpiączce u ludzi wywołanej świdrowcem: Trypanosoma gambiense (Ehrlich i Gondez).

Należący także do grupy aromatycznych związków arsenowych Dioxydiamidoarsenobenzol chlorowodanu, który istnieje pod nazwą „Salvarsan" M. L. B., oraz sól sodowa tegoż, istniejąca w handlu pod nazwą „Salvarsannatrium" M. L. Br., okazały się najskuteczniejszemi środkami przy leczeniu luesu u ludzi (Ehrlich i Hata).

Neosalvarsan M. L. B. (przez wprowadzenie resztki formaldehydosulfoksylowej) jest obojętnie w wodzie rozpuszczający się Salvarsan. Podobny w działaniu Neosalvarsanu jest ostatnio we Francji zsyntezowany Sulfarsenol.

Z innych aromatycznych związków arsenowych, mających zastosowanie przy leczeniu luesu należy wymienić przez Giemzę wypróbowany Arsalyt (Bismethylaminotetraminoarsenobenzol) i przez Kolle'go wprowadzony Sulfoxylsalvarsan (p-Arsenophenyldimethylaminopyrazolonsulfoxylat, M. L. B).

Dla profilaktyki luesu zapropowany został pod nazwą Stovarsol Poulenc Frères Paris, i Spirocid M. L. B., istniejący w handlu 4-oxy-3 kwas acetylaminophenylarsinowy.

Przez wprowadzenie metali do częsteczki Salvarsanu szukał Ehrlich połączenia o wzmocnionych własnościach spirochetobójczych. Z tych nowych związków najskuteczniejszym okazał się preparat srebrowy, który znalazł zastosowanie, jako Srebrosalvarsannatrium M. L. B. W czasie nowszym wprowadzono do lecznictwa przez Kolle'go Novo-srebro-stosalvarsan, przedsatwiający sobą przez trwałość rozczynu wodnego i dobrą znośliwość przez chorych, doskonałą kombinację Srebrosalvarsanu z Neosalvarsanem.

W przeciwieństwie do innych środków antyluetycznych: rtęci i bizmutu i ich pochodnych preparaty arsenobenzolowe działają w zakażonym organizmie wyłącznie na zarazki chorobotwórcze (Spirochaeta pallida). Zaznaczyć należy iż Salvarsan i jego pochodne posiadają silne lecznicze własności i przy innych schorzeniach wywołanych krętkowcami i pierwodniakami, jako to przy tyfusie powrotnym (Spirochaeta recurrentis), przy tremboezji tropikalnej (Spirochaeta pertunuis), przy malarji, szczególnie przy Malaria Sertiana, dalej również przy niektórych bakterjalnych chorobach zakaźnych (zgorzel gazowa i róża świń), wreszcie przy zarazie płucnej u koni, wywołanej zarazkami ultramikroskopowemi.

Ze związków antymonu szersze zastosowanie znalazły: Tartarus stibiatus, antymon koloidalny i trójtlenek antymu (Sb_2O_3 — „tryxidina") jako specyfiki przeciw śpiączce. W czasie nowszym preparaty te znalazły z dobrym skutkiem zastosowanie przy leczeniu trądu (lepra).

Streszczenia z czasopism obcych.

CHEMJA ANALITYCZNA.

Metoda ilościowego określania gliceryny nadmanganianem potasu. *(Zymologica 1928, 175).* Ravenna podaje nowy sposób określania gliceryny: 15 — 25 gr. wody glicerynowej lub 3 — 5 gr. gliceryny surowej odważa się dokładnie do kolby miarowej obj. 250 cc, dodaje wody do kreski, miesza i odstawia na pewien czas. Z tego roztworu odmierza się 25 cc do kolby na 100 cc, dodaje węglanu srebra i po 10 minutach 5 cc octanu ołowiu zasadowego, mieszaninę miesza się, dodaje wody do kreski ,oraz jeszcze 1,5 cc dla dopełnienia straty objętości ,powstałej z wytrącenia osadu. Mieszaninę skłóca się dobrze i sączy przez suchy sączek. Gdyby przesącz był mętny, należy go raz jeszcze przesączyć. Małą próbkę przesączu bada się, czy nie daje osadu z zasadowym octanem ołowiu, jeżeliby bowiem osad powstał, to trzebaby dodać do pierwotnej mieszaniny więcej zasadowego octanu ołowiu i postępować dalej, jak wyżej. 25 cc przesączu miesza się z dostateczną ilością n/10 $KMnO_4$, zakwasza 50 cc kw. siarkowego (1 obj. H_2SO_4 + 1 obj. H_2O) i ogrzewa w ciągu 2 godzin na łaźni wodnej. Po tym czasie odmiareczkowuje się nadmiar nadmanganianu n/10 kw. szczawiowym. Ilość $KMnO_4$ zużytego na utlenienie gliceryny podzielona przez 4.809 daje zawartość gliceryny w badanym płynie.

Potrzebne odczynniki przyrządza się w sposób następujący:

a) 140 cc 0,5% Ag_2SO_4 zadaje się 4,9 cc n/1 Na_2CO_3. Płyn z nad osadu dekantuje się, a osad przemywa się raz wodą.

b) 10% roztwór octanu ołowiu gotuje się z nadmiarem tlenku ołowiu i sączy na goraco. Należy się przekonać, czy w powyższych warunkach nadmanganian nie utlenia kw. octowego.

FARMAKOGNOZJA.

Kora Ma Haung, z której wyodrębnia się ephedrynę, pochodzi według *Read* i *Lin* (Journal of the Amer. Pharm. 1928. 339) od roślin chińskich *Ephedra sinica Stapf* i *Ephedra equisetina Bunge.* Oba gatuki zbiera się nad granicą Mongolji aż po Shausi. Autorzy badali oba gatunki na zawartość alkaloidów a mianowicie ephedryny i pseudoephedryny. Zawartość alkaloidów zależy od pory roku; w październiku jest zbiórka najkorzystniejszą. Ciała czynne znaleziono tylko w zielonych częściach roślin, przyczem Ephedra equisetina zawierała 1.72 proc., a Ephedra sinica 1.32 proc. alkaloidów. Jak wiadomo, ephedrynę zawierają nietylko gatunki wyżej wymienione, lecz również Ephedra vulgaris rosnąca w krajach śródziemnomorskich i wschodnich aż po Himalaje, Ephedra adina z Peru i całej południowej Ameryki, oraz Ephedra Ariana z Brazylji. Ephedrynę stosuje się jako lek przy Gonorrhoe, Syphilisowi, febrze, rheumatyzmowi i hemoroidom.

FARMACJA STOSOWANA.

Nowa metoda wyjaławiania wody. *(Bioch. e Terapia sperimentale 1928, 324). Philibbert, Courtier i Bisler* używają do tego celu lampy elektrycznej, w której żarzy się bardzo cienki drut aluminjowy. Lampa ,obsługiwana prądem wysokiego napięcia, wytwarza promienie typu X, które posiadają jednak większą przenikliwość niż promienie pozafiołkowe. Pod wpływem tych promieni giną staphylokokki w ciągu $^{1}/_{25}$ sekundy, a więc szybciej 150 razy, niż pod wpływem działania lampy rtęciowej o sile 3500 świec. Inne bakterje są nieco odporniejsze, można je unieszkodliwić barwiąc mikroby substancjami fluoryzującemi.

Zafałszowanie balsamu peruwiańskiego olejem rycynowym. *Rodriguer (Farmacia espanola 1929, 26)* podaje następujący łatwy sposób stwierdzenia zafałszowania. Do zlewki z wodą o temp. 70° C. wlewa się kroplami badany balsam, tak jednak, aby się krople ze sobą nie łączyły. Po krótkim czasie przyjmują krople formę wydłużoną i otaczają się bezbarwną powłoką, spływającą po pewnym czasie na powierzchnię wody. Czysty balsam tworzy okrągłe krople jednakowo zabarwione. *J. S.*

BADANIE PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH.

Ilościowe określenie oxymetylfurfurolu. Metoda *Troji* używana powszechnie do tego celu prowadziła często do błędnych wyników, przeto *Fiebe* i *Kordacki* (Ztschr. Unters. Lebensmittel, 56.490. 1928) opracowali następujące postępowanie: 100 gr. miodu rozpuszcza się w wodzie, strąca zapomocą octanu cynku i żelazocjanku potasowego, przesącza się, a przesącz wytrząsa eterem. Po 12 godzinach zadaje się roztwór eterowy równą objętością eteru naftowego oraz siarczanem sodu, miesza i po 24 godzinach odparowuje przesączony roztwór eterowy. Suchą pozostałość wytrawia się wodą i sączy. Przesącz należy podzielić na 3 części, z czego a) 5 cc. przesączu należy użyć do ilościowego strącenia zapomocą floroglucyny, b) 5 cc do miareczkowania alkoholowym roztworem jodu i c) resztę do miareczkowania siarczanem miedzi metodą Lenka.

Przeprowadzone badania doprowadziły autorów do wniosku, że czysty miód osadu z floroglucyną nie daje, podczas, gdy miód sztuczny wytwarza osad od 26 — 82,8 mg. Miód sztuczny miareczkowany metodą Lenka silnie redukuje roztwory miedzi (od 0.73 — 1,3 cc.). Określenie jodometryczne Troji jest z tego względu nieracjonalne, że nawet najczystszy miód pochłania jod, chociaż inne metody nawet śladu oxymetylfurfurolu nie wykazują.

Wartość odżywcza jajka gotowanego i surowego była już często przedmiotem badań naukowych. Mimo to jednak poglądy na tę sprawę są rozbieżne; zdaje się, że większość zgadza się z twierdzeniem, że białko jajek surowych zawiera ciała szkodliwe. Ostatnio dwaj badacze *Schemmert* i *Wagner*, którzy się tem zagadnieniem zajmowali, stwierdzili, że zwierzęta karmione przez 9 miesięcy jajkami gotowanemi na twardo nie ujawniają nigdy avitaminozy, stąd należałoby wyciągnąć wniosek, że przypuszczenie Friedbergera, jakoby jajko gotowane na twardo traciło wartość odżywczą, nie zupełnie zgadza się z prawdą.

Serologiczne oznaczenie sporyszu w mące. *(Ztschr. Unters. Lebensm. 57. 72. 1929). Okoloff i Akimoff* posługiwali się do tego celu surowicą królików, którym wstrzykiwano wyciąg sporyszu odtłuszczonego w roztworze soli fizjologicznej. Surowicę tę otrzymywano w ten sposób, że wytrawiano sporysz w ciągu 24 godzin wodą, pozostałość przemywano wodą i suszono. Suchą pozostałość ekstrahowano roztworem soli fizjologicznej z dodatkiem 0,5% NaOh i chloroformu. Przesączony wyciąg zobojętniono 10% kw. fosforowym i sączono. Ekstrakt służył do zastrzyków królikom. Metodą Rajskiego wzmacniano surowicę do 1 : 20000. 20 gr. mąki zalewa się 100 cc. soli fizjologicznej i sączy po 24 godzinach 3-krotnie przez ziemię okrzemkową (Terra infusoria). 0,5 cc w ten sposób otrzymanego roztworu dodaje się po ściankach naczynia do 0,2 cc. surowicy, wstawia na 25 minut do termostatu o temp. 37° C. i odczytuje aglutynację w 35 minut po wyjęciu z termostatu. Siła reakcji zależy ściśle od ilości sporyszu zawartego w mące.

I. CELLERMAJER (Lwów).

„KASA PŁAC".

Referat, wygłoszony w d. 21 września r. b. na Zjeździe Delegatów Z. Z. F. P. w Poznaniu.

KASA PŁAC — JEJ ISTOTA I ZNACZENIE DLA PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW.

Celem Kasy płac jest sprawiedliwy podział poborów pracowników farmaceutów, bez uszczerbku dla pracodawców. W praktyce jest to przeprowadzane w ten sposób, że właściciele wpłacają za każdego pracownika tę samą kwotę do wspólnej instytucji. Wymieniona wspólna kasa uskutecznia zróżniczkowane wypłaty pracownikom, biorąc pod uwagę ilość przepracowanych lat, stan rodzinny i klasę, do której należy miejscowość pracy. Takim systemem stwarza się spokojną i zapewnioną egzystencję pracownikom starszym na wzór urzędników państwowych, pracodawcę zaś pozbawia się pokusy zatrudniania tylko młodych pracowników. Także kalkulacja rentowności apteki jest łatwiejszą, gdyż wydatki na personel są jednostajne. Odpada też moment konkurencji właściciela apteki, zatrudniającego młodych pracowników, w stosunku do aptekarza, zatrudniającego starszych kolegów. Przy wymienionym systemie wyklucza się też i tę niesprawiedliwość, jaką stwarza każdorazowa podwyżka taksy. Dzieje się bowiem tak, że w jednym wypadku podwyżka taksy przekracza różnicę, powstałą z podwyżki płacy (z okazji podwyżki taksy wprowadzonej), a w drugim wypadku nie osiąga jej, gdy personel składa się ze starszych pracowników. Powyższego unikamy przy równej wysokości stawki, wypłacanej przez właściciela, a ustalonej na podstawie podwyżki taksy. W ten sposób stwarza się równomierne wydatki administracyjne aptek.

Kasa płac jest też dobrodziejstwem dla wdów po aptekarzach, które zmuszone są zatrudniać zarządzających starszych kolegów. Przedsiębiorstwo, w szczególności małe, które i tak utraciło we właścicielu siłę roboczą, cierpiałoby o wiele mniej dzięki istnieniu Kasy płac. Prócz realnych korzyści, wymienić należy sympatyczny stosunek, jaki wytwarza się między pracodawcą a pracownikiem z powodu usunięcia możliwości targów w kwestjach wysokości płacy. Dzięki podobnej organizacji można silniej i skuteczniej występować w obronie interesów zawodowych, jakoteż stwarzać placówki, które oddawałyby przysługę całemu zawodowi. Jedną z dobrych stron instytucji jest to, że właściciel nie odczuwa przesunięć w wysokości wynagrodzenia, które mają miejsce w następstwie wysługi lat.

Z punktu widzenia pracowniczego Kasa płac jest godną poparcia instytucją, gdyż stwarza warunki stałej egzystencji, podobnej do urzędniczej. Odpada wieczna troska, że pracownik po pewnej ilości lat służby stanie się za drogi dla danej apteki, gdy jego pobory, wypłacane przez właściciela w miarę wysługi lat się powiększają, a przy zmianie posady nie narażony będzie na przymus otrzymywania mniejszego wynagrodzenia. Farmacja zachowuje w ten sposób dodatnie i ujemne strony wolnego zawodu, przyczem farmaceuta zyskuje na pewnem usystematyzowaniu warunków pracy najemnej, co jest szczególnie ważne dla kolegów, obarczonych rodzinami. Dodać należy, że dzieje się to w czasach, kiedy bardzo trudno o usamodzielnienie się. Stworzenie przy Kasie płac funduszu przesiedlczego umożliwiałoby pracownikowi łatwiejsze przeniesienie się z jednej posady na drugą.

Kasa płac jest więc instytucją, która służy obu warstwom zawodowym. Przez jednolity front skuteczniej bronić może interesy zawodowe i ochrania tak pracodawców, jak i pracowników od strat materjalnych.

O KASIE PŁAC W AUSTRJI.

Pobudki założenia.

Przełomowym rokiem dla farmacji b. Austrji, był rok 1906, w którym ukazała się ustawa, regulująca ustrój aptekarstwa. Ciężka i długoletnia walka między właścicielami a pracownikami, która poprzedziła ustawę, uniemożliwiła obronę zawodu wobec czynników decydujących. Ustawa wprowadziła w życie zasadę personalnej koncesji z zachowaniem dziedziczności i sprzedajności, pod pewnymi ściśle określonemi warunkami. Każdy pracownik po 15 latach pracy jako magister, mógł podawać się o nową koncesję. Współcześni przewidywali niewystarczalność reformy, choć w pierwszym okresie działania ustawy znaczna ilość pracowników mogła się usamodzielnić. Dalsze postanowienia o zabezpieczeniu bytu istniejących aptek i o normie oddalenia jednej apteki od drugiej stały się podłożem do walki, która miała na celu reformę ustawy w kierunku usamodzielnienia się wszystkich pracowników, albo znalezienie rekompensaty dla pracowników, którzy nie będą mogli się usamodzielnić. By zapobiedz dalszej walce, która sromotnie na zawodzie mogła się zemścić, rzucił ś. p. Mr. Longinowitz myśl założenia Kasy płac. Odczuwano potrzebę stworzenia systemu opieki społecznej nad pracownikiem. Projektodawca i otoczenie zdawali sobie sprawę z trudności, związanych z wprowadzeniem w życie wymienionej reformy, gdyż nie było przykładu podobnego rozwiązania, a z drugiej strony, było naówczas wielu właścicieli i pracowników, którym z osobistych względów nie była na rękę poprawa bytu i pozycji pracowników. Projekt Kasy płac miał być ochroną dla pokrzywdzonych w przyszłości pracowników, a tem samem wentylem bezpieczeństwa dla samej ustawy. Już od roku 1902 (walka o ilość godzin pracy) niektóre Gremia ustanowiły dodatki dla starszych pracowników. Ściągało to w obręb tych Gremiów większą ilość starszych pracowników. W innych ustanowiono dodatki za wysługę lat, co miało następstwa w bezrobociu starszych magistrów. Następstwem niepewności bytu pracowników stały się inne niebezpieczeństwa. Tak, pewna ilość tworzyła stan drogeryjny, zagrażając w zrozumiały sposób wczorajszym kolegom zawodowym, młodzi i obrotniejsi opuszczali zawód, co mogło spowodować brak narybku. W interesie więc, tak właścicieli jak i pracowników, leżało znaleźć wyjście, a stał się nim projekt progresji płac w miarę wysługi lat i zabezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości.

Wprowadzenie reformy wymagało ofiar ze strony właścicieli, to też obie grupy zawodowe wystąpiły w r. 1907 z projektem podwższenia taksy. Wynikiem pertraktacji między zawodem a rządem było ze-

zwolenie, wydane w r. 1908, na doliczanie do każdej ordynacji 20 hal., celem pokrycia uregulowania płac, przyczem przedstawiciele właścicieli musieli złożyć zobowiązanie zaakceptowania planu reformy płac. Moment ten stał się punktem wyjściowym dla założenia w październiku 1908 r. „Ogólnej Kasy płac dla aptekarzy austrjackich".

Dobrowolna Kasa płac w latach 1908—19.

Ustawę aptekarską z r. 1906, która wprowadziła ubezpieczenia emerytalne, nie poprzedziło ujednostajnienie płac, to też prasa farmaceutyczna z r. 1907 szeroko wypowiada się w tej sprawie. Organizacja pracowników opracowała reformę płac, która była podstawą do dyskusji. Projekt wkrótce zyskał popularność, a ponieważ dla przeprowadzenia go w życie potrzebne było poparcie rządu, czyniono w tym kierunku kroki, które znalazły zrozumienie. Dla opracowania statutu stworzono wspólny komitet pracodawców i pracowników, zebrano potrzebny materjał statystyczny, po opracowaniu którego obie grupy zawodowe zwróciły się do rządu w sprawie dodatku do taksy, aby umożliwić przeprowadzenie reformy. Rząd zgodził się na podwyżkę, po uprzedniem złożeniu deklaracji przez urzędowych reprezentantów właścicieli aptek, że podwyżka służyć będzie reformie płac. Powyższa gwarancja opublikowana była w urzędowym dzienniku ustaw sanitarnych z zastrzeżeniem, że w razie niedotrzymania zobowiązania przez właścicieli w poszczególnych okręgach, podwyżka zostanie cofnięta. Od października 1908 zaczęła swą działalność d o b r o w o l n a Kasa płac, do której jednak wielu aptekarzy nie zgłosiło swego akcesu. Bardzo złe przysługi oddawał Kasie płac egoizm młodych kolegów, którzy nawet często domagali się od właścicieli, by ich nie wpisywali, a wypłacali wyższe pobory, niżby otrzymywać mogli z ogólnej Kasy. Właściciele chętnie na to się zgadzali, mając korzyści, gdyż nie wpłacali stawek do Kasy płac. Egoizm w obu warstwach zawodowych brał górę nad poczuciem społecznym. Nie bez grzechów była instytucja, przeprowadzająca nieodpowiednie oszacowania właścicieli co do stawki, jaką byli zobowiązani wpłacać. W takich warunkach byt instytucji był w r. 1911 zagrożony. Dopiero stanowisko ogółu pracowników, którzy staraniami o cofnięcie przyznanego dodatku do taksy i stanowisko kierowniczych czynników,że w razie likwidacji tej instytucji, stworzą drugą z przymusem należenia, zdecydowało o podwyżce stawki i zrównoważeniu budżetu. Dowodem, iż Kasa płac polegała na zdrowym pomyśle, było to, iż przetrwała. Wojna przerwała działalność społeczno - zawodową, stwarzając spokój w polityce zawodowej. Wstąpienie młodych kolegów do służby wojskowej sprawiło, że Kasa płac musiała wypłacać starszym kolegom wyższe kwoty, niż od właścicieli otrzymywała. Kasa przetrwała jednak dzięki poparciu rządu, który poparł ją materjalnie.

Zjednoczone organizacje wystąpiły z prośbą wydania ustawowego przymusu należenia do Kasy płac. Wniosek taki postawił 29 lipca 1917 r. Dr. Waber u kompetentnych czynników, a 20 listopada ponowił zapytanie do rządu o wyrażenie swego stanowiska. Nastąpił jeszcze długi okres zmagań, których koroną jest ustawa o przymusowem należeniu do Kasy płac. Świetlanemi postaciami w tej walce są: ś. p. Mr. Łonginowitz, fachowy twórca i założyciel instytucji, i Dr. Waber, polityczny opiekun i obrońca pracowników. Tu dodać należy, iż dobrowolna Kasa płac, chociaż nie spełniła w zupełności pokładanych w niej nadziei, dała jednak dowód, że była wielkiem dziełem społeczno-politycznem.

Ustawowa Kasa płac.

Ustawa o „Kasie płac" z przymusem należenia ukazała się 20 sierpnia 1919 r. w dzienniku ustaw. Jako tymczasowy zarząd powołano reprezentację pracowników i pracodawców t. zw. Radę zawodową, do której uskuteczniono zgłoszenia wynikające z postanowień ustawy. Zezwolono do czasu zatwierdzenia przez Ministerstwo zarządu z wyboru pobieranie wkładek w wysokości 2/3 od pracodawcy i 1/3 od pracobiorcy jako podatek rady zawodowej. Rada podjęła się przeprowadzenia pertraktacji z Rządem w sprawie schematu płac i taryfy wkładek. 28 lutego 1920 wydano konieczne rozporządzenia. Okres ten był okresem intensywnej pracy, tem cięższy, że rozporządzenia ukazywały się późno a w Austrji szalała dewaluacja.

Debaty nad projektem reformy zawodu, opracowanym przez Urząd zdrowia, oraz niewydanie na czas rozporządzenia w sprawie schematu płac, taryfy podatkowej i stawek Kasy i nieuzgodnienie między pracownikami a pracodawcami schematu płac, wstrzymywały funkcjonowanie instytucji.

Po żmudnych pertraktacjach musieli się pracodawcy zobowiązać wypłacać ustanowiony schemat, a obie grupy zawodowe zobowiązały się pracować nad wejściem w życie ustawy z dniem 1 stycznia 1921 r.

Skoordynowane stanowisko zmusiło urząd zdrowia do wycofania projektu reformy zawodu, co umożliwiło wprowadzenie w życie Kasy płac. Potrzebny czasokres do wydania rozporządzeń wykonawczych wypełniło prowizorjum dotyczące płac, a po ukazaniu się rozporządzeń nastąpiła nadpłata.

W marcu 1921 stosunki w tej dziedzinie były uregulowane a z końcem miesiąca nastąpiła wypłata poborów wszystkim pracownikom przez w życie wprowadzoną Kasę płac za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności.

W styczniu tegoż roku ukazało się 14 rozporządzeń, tyczących się meldowania, rozszerzenia kręgu członków, schematu płac, taryfy podatkowej, wysokości składek członkowskich i t. d. Z ramienia rady zawodowej pertraktowali w tych sprawach z władzami ś. p. Józef Longinowitz i Mr. Franciszek Dietrich. Musiano przezwyciężyć wiele trudności na konferencjach międzyministerjalnych, dla poszczególnych bowiem dygnitarzy problem Kasy płac był zupełnie obcy i nieznany.

26 sierpnia 1921 ukazuje się po wielu staraniach rozporządzenie, które zezwala z rezerw kasowych stworzyć „Fundusz koniecznościowy" (Notfund) dla inwalidów, wdów i sierot, nie korzystających z ustawy pensyjnej. Z powyższego koniecznościowego funduszu korzysta w 1921 r. — 66, a w 1922 r. — 102 osoby.

Istnienie Kasy płac umożliwia też stworzenie funduszu pośmiertnego, z którego już w r. 1924 wypłaca się trzymiesięczne pobory, jako odprawę pośmiertną.

Idąc dalej po linji pomocy dla pracowników ustanawia Kasa płac pomoc w wypadkach przesiedlenia się pracownika w formie bezprocentowych pożyczek lub bezwrotnych subwencji.

Instytucja dba też o młodą farmację, której udzielane są stypendja.

31 maja 1926 r. powstaje z inicjatywy zarządu Kasy płac „Fundusz dla uczczenia pamięci ś. p. mr. Longinowitza". Fundusz ten staje się następnie podstawą do realizacji wspaniałego dzieła, jakim jest dom wypoczynkowy w miejscowości zdrojowiskowej Badenie. Dom ten, który daje możność spędzenia urlopu w wygodnych warunkach pod własnym dachem, jech chlubą farmacji austrjackiej.

Pozatem powstaje przy instytucji biuro pośrednictwa pracy, które oddaje obu grupom zawodowym wielkie usługi.

W r. 1928 następuje zwycięzka walka pracowników o zmianę szczebli trzechletnich na dwuletnie i o podwyższenie płacy dla starszych pracowników przy utrzymaniu wypłacania wszystkim pracownikom trzynastej pensji.

Sprawy zawodowe.

W SPRAWIE PRZYPŁYWU NOWYCH SIŁ DO ZAWODU.

Pismo Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Odpowiedzi Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego („Wiad. Farm." Nr. 39 z dn. 29 września b. r.) na pismo Komisji Farmaceutycznej U. J. nie mogę zostawić bez zrobienia kilku uwag, gdyż inaczej czytelnik mógłby wyrobić sobie nietrafne zdanie o stanowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego Komisji Farm. względem studentów farmacji.

Że liczba studentów, przyjmowanych w Uniwersytecie Jagiellońskim na studjum farmaceutyczne, jest szczuplejsza, niżby to odpowiadało potrzebom społeczeństwa, o tem wie w pierwszym rzędzie Komisja Farmaceutyczna; ta jednak wie i to, że jest ona większa, niż być powinna, w stosunku do możności Uniwersytetu. Zbyt daleko prowadziłoby uzasadnienie tego twierdzenia, zupełnie jasnego dla kogokolwiek, kto miał możność wejrzeć w warunki pracy uniwersyteckiej u nas; wystarczy podnieść, że Uniwersytet nie posiada samodzielnego i dostatecznie uposażonego Wydziału Farmaceutycznego, lecz że studenci farmacji korzystają i z tak już nazbyt szczupłych sal wykładowych, a przedewszystkiem pracowni innych wydziałów (w pierwszym rzędzie filozoficznego), i że każdy słuchacz farmacji w pracowni — to wyrugowanie z niej słuchacza filozofji, zatem chemika, botanika, fizyka i t. d. Ci muszą latami czekać, nim się dla nich miejsce otworzy, dochodzą nieraz do czwartego, piątego, nawet szóstego roku studjów, zanim zaczną pracować w laboratorjum. Stanowi to krzywdę osobistą dla nich, a ogromne uprzywilejowanie słuchaczy farmacji, którzy raz przyjęci — mają zagwarantowany bez żadnych trudności wstęp do każdej obowiązkowej pracowni. Jeżeli Wydział Filozoficzny U. J. mimo to, i mimo względów innych, np. budżetowych, nie zawahał się przed dziewięciu laty zorganizować w swem łonie Oddział Farmaceutyczny (brzemię, którego Wydział Lekarski już dłużej nie chciał dźwigać, a który Uniwersytet Lwowski równocześnie zupełnie z siebie zrzucił), to stało się to dzięki temu, że Wydział nasz ma pełną świadomość potrzeby i konieczności społecznej istnienia należycie wykształconego stanu aptekarskiego.

Dlatego wszelki zarzut, jaki możnaby np. wyczytać między wierszami ustępu trzeciego od końca odpowiedzi Warszawskiego Tow. Farmaceutycznego co do zbyt szczupłej liczby młodych aspirantów do zawodu, przyjmowanych przez Uniwersytet Jagielloński, byłby niesłuszny; tem więcej, że mimo unormowania liczby 35 przyjmowanych, w praktyce normę tę się zawsze przekracza, w tym roku o 25%.

Należy następnie sprostować mylne twierdzenie Warszawskiego Tow. Farmaceutycznego, że „obowiązujące ustawodawstwa uzależniają przyjęcie na uniwersytet od przedstawienia dowodu odbytej praktyki w aptece". Uniwersytet obowiązują ustawy uniwersyteckie; w naszym przypadku zatem polska ustawa sejmowa z dnia 13 lipca 1920 r. (o szkołach akademickich), która takiego warunku ani analogicznego dla żądanego kierunku studjów nie stawia. Polska ustawa zaś, już choćby ze względów prawnych, jako późniejsza, niż jakiekolwiek ustawy państw zaborczych, jest rozstrzygająca.

Polemika zaś przeprowadzana na temat, czy lepsza jest praktyka przed studjami, czy po nich, jest bezprzedmiotowa, gdyż Komisja Farmaceutyczna w swem piśmie swojego zdania w tej mierze nie wyrażała, stwierdziła tylko, że praktyka przed studjami nie jest wymagana przez obecnie obowiązujące przepisy. W każdym razie argument, oparty na przypuszczeniu czegoś, co nie istnieje („przypuśćmy, że dla tych, którzy..."), nie jest podstawą do wyciągania jakichkolwiek wniosków.

W końcu muszę podnieść, że punkt ciężkości pisma Komisji Farmaceutycznej i główny zarzut, zrobiony Warszawskiemu Tow. Farmaceutycznemu, leży w tem, że Towarzystwo dawało publicznie zobowiązanie w imieniu Uniwersytetów, z któremi się w tej mierze wcale nie porozumiewało, i że taka obietnica, nie dająca się wcale spełnić, może wprowadzić w błąd młodych maturzystów i mieć dla nich smutne następstwa. Przeciw tej obietnicy Komisja Farmaceutyczna U. J. stanowczo się zastrzega i przed jej następstwami i teraz ostrzega.

Na tem Komisja Farmaceutyczna U. J. ze swej strony dyskusję zamyka.

Dyrekcja Oddziału Farmaceutycznego
Uniwersytet Jagielloński
(—) *Tad. Estreicher.*

(Przedruk z „Wiad. Farm." Nr. 41 r. b.).

NA MARGINESIE XIV ZJAZDU DELEGATÓW W POZNANIU.

XIV Zjazd delegatów w Poznaniu odbył się w podniosłym nastroju. Wszystkie dzielnice były licznie reprezentowane. Było to bowiem jednocześnie święto naszej organizacji z okazji dziesięciolecia istnienia Związku. Aczkolwiek na porządku dziennym Zjazdu nie było spraw bojowych, tem niemniej duże zainteresowanie wywołała ustawa aptekarska i sprawa zatrudniania w aptekach sił niefachowych przy recepturze. Ponadto cały porządek dzienny był wypełniony sprawami wewnętrzno - organizacyjnemi.

Zjazd wypowiedział się za przymusowem należeniem wszystkich farmaceutów pracowników do Związku, gdyż tylko silna organizacja będzie w stanie bronić praw pracowniczych i zawodowych tej części zawodu, która ma na imię „Farmacja Pracująca". Bezprawnego zatrudniania w aptekach sił niefachowych przy recepturze nie będę poruszał, gdyż sprawa ta jest omawiana na innem miejscu, zatrzymam się przeto na ustawie aptekarskiej.

Ustawa aptekarska od dłuższego już czasu nie schodzi z porządku dziennego. Związek Farmaceutów, wypowiadający się już od szeregu lat ideowo za społeczną apteką, pozostawiał równolegle nietkniętym dogmat koncesji, czyli „monopol apteczny". Na ostatnim XIV Zjeździe pewien odłam kolegów poruszył sprawę monopolu aptecznego, wysuwając projekt zrywający z dotychczasową linją Związku, a mianowicie: „wolne osiedlanie się". Ponieważ sprawa ta wypłynęła w formie nagłego wniosku, zjazd merytorycznie jej nie rozpatrywał, lecz polecił zająć się nią Zarządowi Głównemu. W niniejszym artykule nie będę wchodził w meritum sprawy, pozostawiając ją na później do czasu omówienia na plenum Zarządu Głównego, lecz jako znający bardzo blisko położenie socjalne farmaceuty-pracownika, postaram się zanalizować powody, które skłaniają pracowników do wysuwania podobnych żądań pod adresem przyszłej ustawy.

Każdy osobnik, obierając sobie pewien zawód, marzy o tem, żeby nie tylko pracować dla dobra społeczeństwa i nauki, lecz żeby zapewnić sobie możliwy dobrobyt oraz spokojną starość. Jeżeli przyjrzymy się innym zawodom z akademickiem wykształceniem, a nawet tylko z wykształceniem zawodowem, to widzimy, że członkowie tych zawodów po kilkunastu latach pracy bez żadnych wkładów pieniężnych osiągają w większym lub mniejszym stopniu dobrobyt, samodzielność i stanowiska w hierarchji społecznej. Natomiast, obserwując życie farmaceutów pracowników, w 80% spotykamy się z zupełnie odwrotnym stosunkiem. Na kupno apteki nie każdy posiada fundusze, a koncesje są nadawane prawie wyłącznie ludziom, stojącym nad grobem, steranym pracą w aptekach, którzy będąc już niezdolnymi do prowadzenia apteki własnej, otrzymaną koncesję sprzedają. I tu znów musimy stwierdzić fakt, że z koncesji długoletniego pracownika korzysta osoba z kapitałem. Dochodzimy więc do wniosku, że zawodowcy w pełnej sile wieku muszą swą wiedzę zawodową i siły oddawać za marne wynagrodzenie szczęśliwym posiadaczom aptek. A teraz przyjrzyjmy się stosunkom w aptekach. Apteki zwykle poszukują taniej siły roboczej oraz chętniej przyjmują pracowników młodych. Pracownik więc jest dobrym materjałem tylko w wieku od lat 20 do 40. W wieku starszym ponad lat 40 cena jego spada w takim stosunku, jakim wzrastała do lat 40. Jeżeli zaś weźmiemy potrzeby życiowe, to one w wieku starszym są większe ze względu na stan rodzinny. (W danym wypadku nie biorę pod uwagę twierdzenia aptekarzy przedwojennych, a nawet i pewnej części doby obecnej, że pracownik apteki nie powinien się żenić). Nie będziemy brać pod uwagę i tej okoliczności, że pracownik apteki (jako drobnego handlu) jest stale niepewny swej posady i nigdy nie wie, gdzie może się znaleźć za trzy miesiące. Świeżo mi stoi w pamięci fakt wymówienia posady pracownikowi, który od 1913 roku był bez przerwy zatrudniony w jednej z aptek warszawskich, aż tu pewnego poranku pan właściciel wstał lewą nogą i wymówił posadę.

Nie mniejsze rozczarowanie nas spotka, gdy przystąpimy do zbadania płac pracowników. Jeden z filarów warszawskich aptekarzy, p. Arndt, na zebraniu aptekarzy woj. wołyńskiego w Równem oświadczył, że wywalczone przez miejscowych pracowników warunki płacy mogą być ciosem dla aptekarzy nie tylko Wołynia, ale nawet i Warszawy. Szanowni Czytelnicy „Kroniki" wiedzą z poprzednich numerów, że w Równem był strejk, który się skończył arbitrażem. Na arbitraż zgodziły się obie strony, oświadczając, że bezapelacyjnie podporządkują się orzeczeniu arbitra. Procedura arbitrażu jest zrozumiałą dla wszystkich, jednak filar warszawskich właścicieli aptek p. A. twierdzi, że orzeczenie arbitra jest bezprawne i radził właścicielom aptek nie wykonywać orzeczenia, obiecując interwenjować w Ministerstwie Pracy. Znanem jest oburzenie społeczeństwa na górników z Górnego Śląska, którzy w swoim czasie chcieli zerwać umowę, opartą na orzeczeniu arbitra i pamiętamy również wszyscy reakcję opinji publicznej, a szczególnie prasy zbliżonej do przekonań p. A. Trzeba być człowiekiem pozbawionym wszelkich zasad i analfabetą społecznym, żeby w dobie obecnej zdobyć się na twierdzenie, że arbitraż, który nastąpił po podpisaniu protokółu przez obie strony, uważać za bezprawny. Może go uważać jedna ze stron za niesprawiedliwy, — to wolno, — lecz nie można twierdzić, że się go nie uznaje. P. A. należy do ludzi tego odłamu właścicieli aptek, co nie uznaje żadnych umów zbiorowych i głosi doktrynę, że zawód aptekarski jest wolnym zawodem.

Zanim przejdziemy do omówienia istoty zagadnienia „wolnego zawodu", postaram się oświetlić stosunki w aptekach pod względem płac, oraz horoskopy na przyszłość przeciętnego pracownika.

Apteki w Polsce przy obecnym systemie koncesyjnym są instytucjami uprzywilejowanemi, nie narażonemi na konkurencję. Jeżeli Państwo gwarantuje możność egzystencji dla apteki, wydaje specjalnie jednolitą taksę laborum i taksę za materjały, to uważam, że intencją prawodawcy było zagwarantowanie również odpowiedniego uposażenia dla farmaceutów pracowników. Wszyscy farmaceuci pracodawcy i pracownicy należą do wspólnej rodziny „zawodu aptekarskiego vel farmaceutycznego", więc mniemam, że w równej mierze i korzyści wypływające z wykonywania tegoż samego zawodu winny być udziałem wszystkich jego członków. Wyzysk nie powinien mieć tu miejsca. Jeżeli wszyscy członkowie zawodu, wychodząc z pewnych założeń, składają na wspólnym ołtarzu ofiarę w postaci wyrzeczenia się wolnego osiedlania się dla utrzymania systemu koncesyjnego, w imię tych lub innych przesłanek zgadzając się na pewną kolejność w otrzymywaniu koncesji, to nie znaczy to, żeby kolega pracownik miał być lekceważonym i wyzyskiwanym. Właściciele aptek warszawskich są zwolennikami umów indywidualnych (indywidualnego wyzysku) i system ten narzucają aptekarzom prowincjonalnym. System indywidualnych umów jest zabytkiem średniowiecza, gdy pracodawca był prawie panem życia i śmierci pracownika. Indywidualne umowy są do pomyślenia w zawodach wolnych, gdzie każdy ma prawo na zasadzie otrzymanego dyplomu założyć własny warsztat pracy. Mu-

simy sobie uświadomić, że zawód aptekarski, wbrew twierdzeniu niektórych właścicieli aptek, nie jest właściwie zawodem wolnym (właściciele aptek może mogą się uważać za wolnych, bo z małemi wyjątkami, co chcą, to robią u siebie w aptekach), lecz ściśle związanym z apteką, dla której jest przewidziane miejsce i odpowiednia ilość mieszkańców. Pracownik zaś może uważać się za członka wolnego zawodu tylko chyba ze względu na to, że za trzy miesiące może być zawsze wolny (w okresie próby nawet wcześniej), i że przedstawia sobą materjał, w którym właściciel apteki może zawsze przebierać. Tak wygląda wolny zawód aptekarski w pojęciu pracownika. A teraz zastanówmy się nad tem, co mogłoby skłonić pracownika do bronienia **status quo?** W mojem mniemaniu tylko jedno: **zabezpieczenie możliwej egzystencji drogą dobrowolnych umów zbiorowych, względnie drogą orzeczenia specjalnych komisji, których postanowienia obowiązywałyby obie strony.** Trafnem rozwiązaniem kwestji uposażenia farmaceutów pracowników było utworzenie jeszcze przed wojną Kasy Płac w Austrji. Pozostawienie w formie dzisiejszej warunków pracy i płacy w aptekach nie może usposabiać pracowników do utrzymania nadal systemu koncesyjnego. Obecnych właścicieli aptek można śmiało porównać z ostatnim carskim rządem, który nie chciał słyszeć o żadnych ustępstwach na rzecz szerokich mas ludowych. I tak, jak rząd rosyjski został zmieciony pięknego poranka z powierzchni ziemi, tak też może się stać i z dotychczasowym systemem koncesyjnym. Nie przesądzam, w jakiej formie może przyszła ustawa załatwić sposób otwierania aptek, lecz sądzę, że głos pracowników, jako większości zawodowej winien być uważnie wysłuchany. Mniemam, że czynniki rządowe nie powinny świadomie większej części reprezentantów zawodu oddawać w niewolę właścicielom aptek.

Nowa ustawa aptekarska winna rozwiązać zagadnienie systemu koncesyjnego w ten sposób, żeby apteka mogła stać się samodzielną placówką pracy dla zawodowca, a nie jak dotychczas przedsiębiorstwem, zatrudniającem kilku lub kilkunastu pracowników, pozbawionych nadziei lepszego jutra, oraz dającem dobrobyt i spokój tylko właścicielowi apteki, który w dowód lojalności względem obowiązujących rozporządzeń zatrudnia siły niefachowe przy recepturze.

N. Cz.

JESZCZE O TAK ZW. SIŁACH NIEFACHOWYCH BEZPRAWNIE ZATRUDNIONYCH PRZY RECEPTURZE.

Sprawa t. zw. sił niefachowych nie przestaje zajmować umysły kół zawodowych. Nie ulega wątpliwości, iż usunięcie zła głęboko już zakorzenionego przysporzyłoby autorytetu zawodowi, stworzyłoby przytem odpowiedniejsze warunki dla praktycznego wyszkolenia młodego pokolenia farmaceutycznego.

Nie będę się starał udowadniać autorowi artykułu p. t. „Personel niefachowy w aptekach" (Wiadomości Farmaceutyczne Nr. 38, str. 486) — p. H., że argumenty przytoczone przez niego nie wytrzymują krytyki, gdyż jestem najmocniej przekonany, że sam on w nie nie wierzy. Zbyt jasnem jest nawet dla przeciętnego czytelnika, że p. H. operuje argumentami tego rodzaju, że wzbudza podejrzenie niedawnego pobytu w Grecji... Kronika Farmaceutyczna i Wiadomości Farmaceutyczne są pismami zawodowemi, redagowanemi dla zawodowców, wyrazy „siła niefachowa obeznana z recepturą", używane w ogłoszeniach Wiadom. Farm., możemy pozostawić bez komentarzy, bo wiemy do czego te sławetne siły są używane przez pp. aptekarzy.

Że mycie podłóg, naczyń, przesiewanie, czynności biurowe, kasowe i t. d. należą do funkcji personelu niefachowego, tego p. H. nie potrzebuje udowadniać. Nas pracowników zawodowców nie przekonają te argumenty kazuistyczne; nazywamy rzeczy po imieniu, a dla lepszego zrozumienia nas nawet przez laików będziemy używać wyrazów „bezprawnie zatrudniony personel niefachowy przy recepturze". Jeżeli czasami użyjemy określenia skróconego „personel niefachowy", to prosimy w przyszłości rozumieć, że jest tu mowa o personelu niefachowym zatrudnionym przy recepturze, a nie przy tłuczeniu, przesiewaniu, zamiataniu etc., gdyż do tych czynności nie potrzeba zdawać nietylko magisterjum, lecz nawet matury.

Uważając, że pojęcia nasze co do sił niefachowych z p. H. zostały już uzgodnione, i dostatecznie wyjaśnione, czuję się w obowiązku służyć danemi:

Piotrków — apteka Witanowskiego od kilku lat zatrudnia przy recepturze siłę niefachową p. Włodzimierza Siedlewskiego, który oprócz pracy za pierwszym i drugim stołem, pełni dyżury nocne. Apteka Tyca (b. gubernialny asesor farmacji) zatrudnia bezprawnie za 1 i 2 stołem niejakiego p. Urbańskiego. Gdy w ostatnich dniach września p. inspektor Wagner miał przyjechać na rewizję do Piotrkowa, to właściciele aptek na parę dni przedtem zwolnili siły niefachowe, a po wyjeździe p. Wagnera siły niefachowe powróciły zpowrotem. Tak się u nas już dziwnie stosunki niektórych pp. inspektorów ułożyły z właścicielami aptek, że ci ostatni zawsze wiedzą, kiedy będzie rewizja.

A oto jeszcze kwiatuszek. Przed paru laty przy rewizji aptek m. Kalisza, inspektor farmaceut. p. Wagner zastał w aptece D-ra Niwińskiego tylko siłę niefachową, St. Wiśniewskiego, zapytał się, gdzie jest kierownik apteki, a ponieważ ostatni wyjechał, p. inspektor pożegnał się i wyszedł, odkładając rewizję do przybycia zarządzającego apteki, a siła niefachowa St. Wiśniewski spokojnie sobie pracuje do dnia dzisiejszego za 1 i 2 stołem.

W aptece J. Kijewskiego w Kaliszu pracują aż dwie siły niefachowe: J. Lewicka i J. Łossowska, o czem niejednokrotnie p. inspektor Wagner był zawiadamiany przez Oddział Kaliski Związku.

Ciechanów — aptekaRanieckiego zatrudnia trzy siły niefachowe: Zofję Rudnicką (drogistkę), Michalinę Czarnecką i ekstyrana Teofila Wolbromskiego, który dyżuruje i załatwia odręczną. Według posiadanych informacyj, apteka p. Ranieckiego prosperuje bardzo dobrze, skoro pozwala właścicielowi na utrzymanie własnego auta osobowego. W danym wypadku tłumaczenie się, że nie stać aptekę na opłacanie dyplomowanego farmaceuty, nie wytrzymuje krytyki.

Apteka Szmakfefera zatrudnia jedną siłę niefachową.

Wiadomem natomiast nam jest, że p. inspektor Urpsza niedawno był w Ciechanowie i sił niefachowych nie zauważył, a przecież oprócz zarządzającego apteka Ranieckiego nie zatrudnia ani jednego dyplomowanego farmaceuty.

Ostatnio zarządzona rewizja w Poznańskiem, mniemam, że dała aż nadto materjału dowodowego. Rewidenci ministerjalni mieli możność naocznego przekonania się, że farmaceuta dyplomowany w aptekach b. zaboru pruskiego jest tylko na pokaz dla publiczności za pierwszym stołem, i to nie we wszystkich aptekach.

Dalsze dane zamieścimy w następnych numerach, a tymczasem będziemy oczekiwać zdecydowanej akcji pp. inspektorów farmaceutycznych i Komisji Etyki Zawodowej przy Polskiem Powszechnem Towarzystwie Farmaceutycznem.

Zasłanianie się właścicieli aptek brakiem sił wykwalifikowanych dyplomowanych nie wytrzymuje krytyki. Znam fakty, że na jedno wolne mejsce dla początkującego magistra nadesłano około czterdziestu ofert. Fakt powyższy świadczy raczej o nadprodukcji, a nie braku dyplomowanych farmaceutów.

Przyczyna złego jest gdzieindziej. Stare pokolenie aptekarskie, pomimo dziesięciu lat od przeprowadzenia reformy studjów, w praktyce nie uznaje tej reformy, zawsze w jego mniemaniu stary system jest lepszy i woli pomocnika aptekarskiego na drugi dzień po egzaminie, niż magistra z 2—3 letnią praktyka.

Przesąd ten tak głęboko wżarł się w umysły, że trzeba jeszcze wielu lat, żeby go wykorzenić. Jest to zestarzały wrzód naszego zawodu, który mimo odmładzających zastrzyków nie pozwala zawodowi należycie się rozwijać. Będziemy więc czekać na genjalnego chirurga, który kiedyś nareszcie musi przyjść i wrzód przeciąć, a uczyni to przedewszystkiem przez skasowanie egzaminów pomocnikowskich i tyrocynalnych oraz zabronienie odbywania praktyki w aptekach przed studjami.

N. Cz.

CZY TRZEBA DOWODZIĆ...

Zdarza się często, że nawet człowiek bardzo rozsądny palnie od tak — ni stąd ni zowąd — głupstwo, takie sobie głupstwo pospolite; — lecz dopiero teraz poznamy co zacz ów osobnik, czy orzeł, który zniżył lot chwilowo, lecz wnet wzbije się ponownie ponad chmury i zniknie niedosięgły dla oka wróbli świergocących na dachu jakiejś rudery, czy też może jakaś ptaszyna słabiuchna, nadaremnie próbująca naśladować swoich silniejszych towarzyszy w lataniu z pod strzechy na śmietnisko i zpowrotem.

Takie oto i tem podobne myśli, przysłowia i powiedzonka tłoczą się do głowy przeciętnego czytelnika „Wiadomości Farmaceutycznych", czytającego i śledzącego uważnie toczącą się polemikę na łamach tego pisma w sprawie przypływu nowych sił do zawodu.

Zdarzył się poprostu taki wypadek, że Warszaw. Tom Farmaceutyczne palnęło odezwę w powyższej sprawie, w której — ni mniej ni więcej — gwarantuje przyjęcie na uniwersytet bez trudności wszystkim odpalonym kandydatom, jeżeli ci popracują tylko dwa lata w aptece.

Tak więc, dzięki świetnie obmyślanemu planowi przez Warsz. Tow. Farmaceutyczne, odrazu załatwiono szereg trudnych do rozwiązania problemów. Stworzono setki miejsc na uniwersytetach, dano możność każdemu, kto zapragnie, kształcenia się na uniwersytecie, i dano aptekom setki sił wykwalifikowanych,— tak wszak wygląda sprawa według słów samej odezwy, gdy tylko spełniony będzie warunek dwuletniej pracy maturzysty w aptece.

Nie! — to nie są kpiny; w tym celu nie piszę, — odezwa wasza, zacni Panowie, powiada naiwnie i wyraźnie: „Brakowi temu (kwalifikowanych pracowników) zaradzić musimy przez pozyskanie w najkrótszym czasie pracowników, mających kwalifikacje do czynności, zastrzeżonych farmaceutom, a tem samem stworzyć nowe zastępy młodych sił zawodowych. Dopiąć tego możemy przez liczne przyjmowanie maturzystów na praktykę w aptekach.

Z setek kandydatów nie mogących być przyjętymi na studja farmaceutyczne z braku miejsc mogą dobrać sobie koledzy odpowiednich aspirantów którzy na zasadzie dwuletniej praktyki bez trudności dostać się będą mogli na uniwersytet".

Nie chcę imputować ludziom, podpisującym odezwę, chęci sprowadzenia świadomie setek ludzi (istotnie, ta liczba może jedna byłaby czemś ziszczalnem z tego, co umieszczono w odezwie) na bezdroża, stworzenia z nich wykolejeńców, jedynie i wyłącznie, aby pozyskać pracowników tanich. Chcę wierzyć, że jedynie niezorjentowanie się w terenie spowodowało napisanie i podpisanie tej odezwy i z tego punktu widzenia patrząc, należy Wam, Panowie, uderzyć się w piersi i powiedzieć: „nasza wina!".

Tak, Panowie, Wasza wina, iż odezwa z punktu widzenia prawnego jest bezprawną, z punktu widzenia logiki — nielogiczną, z punktu widzenia profesora uniwersytetu — nieprzyzwoitą, z punktu widzenia aspiranta — niesumienną, z punktu widzenna matematyka — absurdalną i t. d.

Czy chcecie, aby Wam punkt po punkcie dowieść to, co powiedziałem, czy też uderzycie się w piersi? — To nie hańbi...

Nemo.

PRZEDŁUŻENIE KURSÓW PROWIZORSKICH.

Zarząd Główny Z. Z. F. P. otrzymał z Min. W. R. i O. P. pismo z datą 21 paźdz. r. b., powiadamiające, iż moc obowiązująca statutu Kursów Prowizorskich przedłużona została na dwa lata, t. j. na rok akademicki 1929-30 i 1930-31.

Pragnąc zapoznać Czytelników naszych z motywami, jakiemi kierował się Zarząd Gł. w swych długich i uciążliwych staraniach o dalszą egzystencję Kursów, podajemy niżej tekst memorjałów, przesłanych w sprawie tej do Min. Spraw Wewn., Depart. Służby Zdrowia, i do Min. W. R. i O. P.:

„Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej dnia 4.VI. r. b. zwrócił się pismem za Nr. 182 do Ministerstwa W. R. i O. P. o udzielenie zezwolenia na przedłużenie czasu trwania Kursów Prowizorskich jeszcze na dwa lata. Pismo Związku nie zostało uwzględnione. Z powodu napływania wciąż nowych podań od pomocników aptekarskich, Związek Farmaceutów pomimo nieprzychylnego załatwienia jego prośby uważa za swój obowiązek obywatelski i zawodowy wystąpić jeszcze raz do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa W. R. i O. P. o udzielenie zezwolenia na przedłużenie czasu trwania Kursów Prowizorskich.

Konstatujemy, że Kursy Prowizorskie są niczem innem, jak tylko realnym okresem przejściowym dla tych farmaceutów, którzy rozpoczęli praktykę przed 1920 rokiem. Z powodu zmiany systemu wykształcenia, praktycznie nie dano możności korzystania pomocnikom aptekarskim z rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 1 grudnia 1921 r. (L. 8854-IV/21), przewidującego okres przejściowy do roku 1924/25 włącznie dla farmaceutów, który wstąpili na praktykę przed 1 grudnia 1920 r., z powodu nie przyjmowania pomocników bez matur na oddział farmaceutyczny.

A jak postępowała reforma studjów farmaceutycznych — świadczą niżej przytoczone dane:

W Nr. 72 Dziennika Ustaw z dnia 10 sierpnia 1920 r. została opublikowana Ustawa z dnia 13.VII.1920 r. o szkołach akademickich jest wykazanie się świadectwem dojrzałości.

Dnia 19 października 1920 r. został zatwierdzony (Nr. 8495-IV/20) statut dla oddziałów farmaceutycznych w uniwersytetach (Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P. Nr. 22/42 z dnia 15.XII.1920 r.). Wspomniany statut nakłada obowiązek na uniwersytety przyjmowania na oddziały farmaceutyczne tylko kandydatów, posiadających świadectwa z ukończenia szkoły średniej.

W Dzienniku Urzędowym Min. W. R. i O. P. z dn. 1 grudnia 1921 r. zostało opublikowane rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. w przedmiocie warunków przyjęcia na oddział farmaceutyczny w uniwersytetach. Rozporządzenie powyższe przewiduje okres przejściowy do roku szkolnego 1924/25 włącznie dla kandydatów, którzy wstąpili na praktykę aptekarską przed dniem 1-go grudnia 1920 r.

Władze Państwowe teoretycznie dały możność pomocnikom aptekarskim ukończenia studjów, określając czas przejściowy na lat sześć, w praktyce jednak podwoje uniwersytetu dla pomocników aptekarskich

bez świadectwa dojrzałości były zamknięte już w 1920 r.

Podobne położenie wytworzyło takie warunki, że Kursy Prowizorskie powołane na trzy lata nie były w możności wyczerpać całkowicie zastępu kandydatów z powodu nieprzyjmowania pomocników aptekarskich na oddział farmaceutyczny w ciągu sześciu lat, tembardziej, jeżeli zważymy, że pomocnicy aptekarscy są ludźmi prawie wyłącznie utrzymującymi się z własnych zarobków.

Niepodobieństwem było, żeby wszyscy naraz znaleźli pracę w Warszawie. Obecnie Związek Farmaceutów posiada około stu zgłoszeń na Kursy. Są to osoby przeważnie w wieku od 30 — 40 lat. Zaledwie mały procent kandydatów jest w wieku starszym ponad lat 40.

Kandydatami są przeważnie pomocnicy z prowincji, którzy wobec trudnych warunków egzystencji (szczególnie warunków mieszkaniowych) nie byli w stanie wcześniej przenieść się do Warszawy.

Związek Farmaceutów spotyka się z zarzutem, że Kursów Prowizorskich nie można przedłużać bez końca, że obecnie obowiązuje ustawa o szkołach akademickich.

Z tymi zarzutami nie możemy sią pogodzić, ponieważ farmaceutów w b. z. rosyjskim obowiązuje ponadto z czasów zaborców ustawa aptekarska, która jednocześnie traktuje i o wykształceniu farmaceutów. Sądzimy, że wszyscy pomocnicy aptekarscy, którzy rozpoczęli praktykę w aptekach na zasadch rosyjskiej ustawy — mają prawo do ukończenia wykształcenia na zasadach tejże ustawy, tembardziej, że w latach od 1920 do 1924/25 włącznie zainteresowane czynniki rządowe nie starały się wniknąć w to, żeby dać możność zapisania się na oddział farmaceutyczny pomocnikom aptekarskim w myśl rosyjskiej ustawy, na zasadzie której i obecnie odbywają się egzaminy na stopień pomocnika aptekarskiego, pomimo istnienia ustawy o szkołach akademickich i rozporządzenia o zmianie systemu wykształcenia dla farmaceutów. Wspomniana ustawa i rozporządzenie obowiązują wszystkie wydziały we wszystkich uniwersytetach i mówi się w nich tylko o stopniu magistra farmacji i doktora farmacji, nie wspomina się natomiast nic o stopniu pomocnika aptekarskiego. Pomimo wyżej przytoczonego, — pomocnicy są kreowani nadal. Jeżeli kreowanie nowych pomocników należy uważać za konsekwencję rosyjskiej ustawy aptekarskiej, konsekwencją tejże ustawy niech będzie sprawa dania możności ukończenia studjów tym pomocnikom aptekarskim, którzy uzyskali swój stopień przed opublikowaniem ustawy o szkołach akademickich.

Zważywszy, że Kursy Prowizorskie nie pociągają za sobą żadnych wydatków ze strony Państwa, że są prowadzone na zasadach samowystarczalności, że Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Warszawskiego łaskawie użyczył sal wykładowych i sił naukowych, że Państwo Polskie pozyska nowy zastęp ludzi z pełnemi kwalifikacjami zawodowemi, że w imię sprawiedliwości — pomocnikom aptekarskim należy się dać możność dalszego kształcenia się, i że racja stanu winna iść na spotkanie wprost nadludzkim wysiłkom tej kategorji obywateli, — Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej niniejszem ma zaszczyt prosić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o przychylne rozpatrzenie sprawy przedłużenia czasu trwania Kursów Prowizorskich jeszcze o dwa lata, co da możność pozostałym pomocnikom aptekarskim uzyskać pełne zawodowe wykształcenie, a czas przejściowy przewidziany dla nich w związku z reformą studjów farmaceutycznych przez rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 12.XI.1921 r. zostanie praktycznie wykorzystany przez pomocników aptekarskich".

*

Wobec uzyskania odmownej odpowiedzi na powyższe, Zarząd Główny wystosował jeszcze jeden memorjał, trzeci zkolei, pod datą 18 września r. b.:

„Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, pomimo negatywnego stanowiska Departamentu Służby Zdrowia w sprawie przedłużenia czasu trwania Kursów Prowizorskich, wyrażonego w piśmie z dnia 14-go sierpnia Nr. Z. F. 2237/29, pozwala sobie ponownie zwrócić się do Departamentu Służby Zdrowia i dać dodatkowe wyjaśnienia do wyżej cytowanego odmownego pisma Ministerstwa:

ad p. 1. Aczkolwiek nie było ograniczeń przy zapisywaniu się na Kursy, to jednak był ustalony kontyngent słuchaczów na każdy kurs. I tak w roku 1926 z liczby podań złożonych na rok akademicki 1926/27 była pewna część przeniesiona na rok 1927/28 z powodu braku miejsc w pracowniach. Za dowód, że pracownie nie mogłyby pomieścić więcej słuchaczów, może posłużyć załączony przy niniejszem odpis pisma przewodniczącego Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, które w dostatecznej mierze potwierdza nasze wywody. W roku akademickim 1926/27 przyjęto więcej kandydatów w przewidywaniu, że pewna część w ciągu roku wycofa się, co w praktyce znalazło potwierdzenie. Posunięcie to było podyktowane jedynie przez wzgląd na utrzymanie równowagi budżetu Kursów.

Musimy więc stwierdzić, że więcej słuchaczów ponad liczbę przyjętych w roku 1926/27, 1927/28 i 1928/29 Kursy Prowizorskie nie były w stanie przyjąć ze względu na brak miejsc w pracowniach.

ad p. 2. Według naszego zdania studenci farmacji nie mogą rościć żadnych pretensyj z powodu przedłużenia Kursów Prowizorskich, ponieważ gdybyśmy przyjęli stanowisko studentów farmacji za słuszne, to w równej mierze moglibyśmy je odnieść nie tylko do prowizorów z Kursów, lecz i do wszystkich prowizorów, którzy otrzymali dyplomy na uniwersytetach rosyjskich. Ponadto stworzyłoby to precedens do roszczenia pretensyj do obecnych studentów farmacji przez przyszłych magistrów, dla których będzie wprowadzony obowiązkowy czwarty rok studjów.

ad p. 3. Według naszego zdania, żadne ustawodawstwo nie może obowiązywć wstecz i nie może odbierać i pomniejszać praw nabytych na zasadzie poprzednio obowiązujących ustaw.

Mniemamy, iż w interesie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest, żeby jak najmniej było w Państwie ludzi niezadowolonych i pokrzywdzonych.

Załączając dodatkową listę kandydatów na Kursy Prowizorskie, oraz reasumując wyżej przytoczone okoliczności, Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej niniejszem zwraca się do Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o ponowne rozpatrzenie sprawy przedłużenia czasu trwania Kursów Prowizorskich".

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Komitetu Wykonawczego w dniu 8.X r. b.

Obecni koledzy członkowie Komitetu Wykonawczego: *E. Szlindenbuch, J. Cyranowski, Cz. Fink-Finowicki, E. Szyszko, Cz. Nałęcz* oraz redaktor Kroniki *K. Dąbrowski.*

Po rozpatrzeniu uchwały XIV Zjazdu Delegatów o mianowaniu członków honorowych, postanowiono wystosować do mianowanych członków honorowych odpowiednie pisma oraz polecono kol. E. Szyszko przedstawić na następne posiedzenie Kom. Wyk. odpowiedni projekt dyplomu honorowego.

Postanowiono w myśl uchwały XIV Zjazdu polecić skarbnikowi kol. Fink-Finowickiemu przesłać po zł. 500 Oddziałom Farmaceutycznym Uniwersytetu Stef. Batorego, Uniw. Jagiellońskiego i Uniw. Poznańskiego.

W sprawie odbywania praktyki przez maturzystów przed studjami oraz w sprawie skasowania egzaminów na stopień pomocnika aptek. i asystenta aptek. postanowiono przesłać odpowiednie pisma do Dep. Służby Zdrowia i uniwersytetów.

W sprawie przymusu organizacyjnego — rozesłać odpowiednie pisma do Oddziałów.

Kol. Nałęcz referował przebieg likwidacji zatargu z Łódzką K. Ch. W myśl porozumienia na odbytej konferencji w Gł. Urz. Ubezp., Kasa Chorych zobowiązała się wypłacić globalną cyfrę zł. 13.000 dla podziału między zawieszonych podczas akcji w roku ub.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono z tytułu zatargu z roku ub. nie rościć więcej żadnych pretensyj do Łódzkiej K. Ch. i uznać sprawę za definitywnie zlikwidowaną.

Następnie kol. Nałęcz zdał sprawozdanie z konferencji z Komisarzem Piotrkowskiej i Radomskowskiej K. Ch., zakończonej zawarciem umowy oraz o przebiegu konferencji z Komisarzem Włocławskiej K. Ch., z którym w sprawie płac nie osiągnięto porozumienia i następna konferencja odbędzie się w Okr. Urz. Ubezp.

Wobec toczących się już od roku pertraktacji pomiędzy P. P. T. F. i Państw. Zw. Kas Chorych oraz z powodu krążących pogłosek o likwidacji aptek K. Ch. delegacja Zarządu Głównego w osobach prezesa kol. Szlindenbucha i gener. sekretarza kol. Cz. Nałęcza i przedstawiciela Centr. Organ. Prac. Umysł. kol. Gackiego w dniu 8.X. odbyła konferencję z komisarzem Państw. Zw. K. Ch. p. Dr. Rutkowskim. Na konferencji poruszono sprawę likwidacji aptek w K. Ch. w Poznaniu, interpelowano, czy zgodne jest z prawdą, że właściciele okręgu Lwowskiego złożyli na ręce p. Ministra Pracy memorjał z planem likwidacji aptek K. Ch. Ponadto poruszono cały szereg spraw, a mianowicie: rentowność aptek K. Ch., prowadzenie zakupów przez K. Ch. i Państw. Zw. K. Ch., obsadzanie odpowiedzialnych placówek farmaceutycznych w K. Ch., sprawę wyodrębniania wydziałów aptecznych z wydziałów lekarskich i szereg innych spraw. P. Komisarz Dr. Rutkowski na interpelacje delegacji udzielił wyjaśnień i przyrzekł współpracę ze Związkiem.

Na konferencję odbyć się mającą w Okr. Urz. Ubezp. postanowiono wydelegować kol. Cz. Nałęcza i E. Szyszko.

Kol. Nałęcz zdał sprawozdanie z przebiegu starań o przedłużenie Kursów Prowizorskich. W pierwszych dniach października przychylna opinja Dep. Służby Zdrowia została przesłana do Ministerstwa Oświaty. Ostatecznej odpowiedzi należy się spodziewać około 20 października. Dotychczas zostało zarejestrowanych około 300 pomocników aptekarskich i asystentów.

Na skutek zwrócenia się kilku kolegów z b. z. austrjackiego, że tamtejsze Gremja Aptekarskie robią trudności prowizorom farmacji, Kom. Wyk. postanowił interwenjować w Departamencie Służby Zdrowia.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Decyzją Zarządu w dniu 28. IX. r. b. zostali przyjęci w poczet członków Związku następujący koledzy: *Lewandowski Stanisław, Mandelkorn Chaskiel, Piasecka Marta, Gronkiewiczówna Wanda.* Przyjęto w poczet członków Kasy Pogrzebowej kol. *Żdżarskiego Tadeusza.*

Został wykreślony kol. *Wacław Multański.*

Zarząd Oddziału Warszawskiego komunikuje, iż w sprawozdaniu z ostatniego walnego zebrania w liczbie zastępców członków Zarządu została pominięta przypadkowo kol. *Marja Kurdwanowska.*

*

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. uprzejmie zawiadamia Sz. Kolegów, iż w dniu 16.XI r. b. o godz. 22-ej w I-szym terminie, względnie o godz. 22 m. 30 w II terminie, odbędzie się walne zebranie członków Oddziału.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania,
2. Sprawozdanie z XIV Zjazdu Delegatów w Poznaniu,
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
4. Sprawy pracowników aptek:
   a) prywatnych,
   b) kasowych,
5. Dyskusja nad ustawą aptekarską,
6. Wolne wnioski.

Z ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO.

W związku z umieszczeniem w Nr. 17 Kroniki Farm. sprawozdania rocznego z działalności Zarządu Oddziału Białostockiego, niektórzy koledzy z apteki Kasy Chorych poczuli się obrażonymi słowami: „małoduszni i poplecznicy Berdowskiego". Wobec czego dnia 3. X. r. b. Zarząd wymienionego Oddziału zwołał zebranie kolegów z apteki kasowej, na którem po wszechstronnem wypowiedzeniu się wyjaśniono, że kolegów małodusznych i popleczników Berdowskiego niema, — temsamem koledzy, którym czyniono zarzuty, stwierdzili lojalność względem Związku.

Z ODDZIAŁU PIOTRKOWSKIEGO.

Podajemy ważniejsze punkty umowy zbiorowej, zawartej w d. 30.IX. r. b. pomiędzy Piotrkowską i Radomskowską Kasą Chorych w osobie Komisarza Kazka z jednej strony, a Zarządem Głównym Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Pol. w imieniu pracowników aptek w Piotrkowie i Radomsku w osobie generalnego sekretarza kol. Cz. Nałęcza z drugiej strony:

Pracowników farmaceutów angażują wymienione Kasy Chorych za pośrednictwem Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzplitej Polskiej. O ile Biuro Pośrednictwa Pracy nie dostarczy żądanego pracownika w ciągu 10 dni, Kasie Chorych przysługuje prawo zaangażowania pracownika z poza kandydatów Biura.

Uposażenie pracowników farmaceutów ustala się według następujących zasad:

a) zasadnicza pensja dla zarządzającego apteki zł. 775 miesięcznie.

b) zasadnicza pensja dla pomocnika aptekarskiego zł. 550 miesięcznie.

UWAGA: Kasa Chorych w Piotrkowie i Radomsku zobowiązuje się po sześciu miesiącach od czasu podpisania niniej-

szej umowy podwyższyć zasadnicze uposażenie dla pomocnika aptekarskiego do zł. 600 — miesięcznie.

Za każde trzy lata pracy w Kasie Chorych pracownicy otrzymują dodatek do pensji zasadniczej w wysokości 5%. Dodatek za wysługę lat nie może przekraczać 30% zasadniczego uposażenia.

Farmaceuci pracownicy Pow. Kasy Chorych w Piotrkowie Trybunalskim i Radomsku otrzymują wszelkie dodatki i podwyżki, jakie będą przyznawane pozostałym pracownikom Kas jak np. trzynasta pensja, dodatek urlopowy i t. p.

Praca w aptekach kasowych będzie się odbywać przy podwójnej zmianie. Ilość godzin pracy w ciągu tygodnia nie może przekraczać 42 godzin.

Norma pracy na jednego asystenta za ložą ustala się na 60 recept na zmianę.

Jeżeli zostanie wprowadzony w wyżej wymienionych Kasach regulamin służbowy, to obejmie on automatycznie i pracowników aptek.

W razie śmierci pracownika, wdowa lub osoby będące na wyłącznem jego utrzymaniu otrzymują odprawę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy rok pracy w Kasie Chorych, lecz nie wyżej trzechmiesięcznego odszkodowania.

Wiadomości bieżące.

III KONGRES MIĘDZYNAR. UNJI FARMAC. W dn. 25, 26 i 27 października odbył się w Pradze Czeskiej III Kongres Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników przy udziale reprezentantów: Czechosłowacji, Polski, Austrji, Bułgarji, Czechosłowackiego Niemieckiego Związku, Węgier, Jugosławji, Szwecji (delegat Szwecji reprezentował jednocześnie Norwegję i Danję), Związek Rumuński i Rzeszy Niemieckiej był reprezentowany przez kolegów wiedeńskich.

W oficjalnem posiedzeniu Kongresu wzięli udział przedstawiciele władz i organizacyj zawodowych, którzy wygłosili powitalne mowy. Kongres odbył się w Domu Reprezentacyjnym miasta Pragi. Wszyscy uczestnicy Kongresu wzięli udział w raucie wydanym przez Prezydenta Miasta. Kongres wyniósł cały szereg rezolucyj, które zostaną opublikowane łącznie z obszernem sprawozdaniem w następnych numerach Kroniki Farmaceutycznej. Przedstawiciele Polski — kol. kol. **Nałęcz** i **Friedman** byli bardzo serdecznie podejmowani przez kolegów czechosłowackich. W ostatnim dniu Kongresu zostało wybrane prezydjum, w skład którego wszedł kol. Nałęcz, jako wiceprezes. Uchwalono następny Kongres zwołać do Warszawy w 1931 roku.

ZE LWOWA komunikują nam, że przed niedawnym czasem zwolniony został ze stanowiska kierownika apteki tamtejszej Kasy Chorych kol. Friedman. Jak się dowiadujemy, usunięcie kol. Friedmana ma tło wybitnie polityczne i nastąpiło w takiej formie, że budzić powinno ostre zastrzeżenia. Uważamy bowiem, że dla pracy w aptece Kasy Chorych miarodajną być powinna tylko osobista kwalifikacja zawodowa, a nie przekonanie polityczne. Tej zasady Związek nasz stale bronił i bronić będzie.

Kol. Friedmanowi, który był jednym z organizatorów ruchu zawodowego wśród farmaceutów oraz gorącym propagatorem aptek społecznych, wyrządzono usunięciem go ze stanowiska od szeregu lat zajmowanego bezwzględnie krzywdę.

Z KOMITETU BUDOWY GMACHU DLA WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO. Dnia 24 października odbyło się zebranie Komitetu w Zakładzie Farmacji Stosowanej U. W. przy ul. Oczki 3. Przewodniczący Komitetu prof. Br. Koskowski w przemówieniu sprawozdawczem podkreślił wielki wysiłek zawodu, który drogą dobrowolnych ofiar swych członków zdołał kosztem 750 tys. zł. stworzyć placówkę wiedzy dla młodych adeptów farmacji przy ul. Przemysłowej. Dziękując wszystkim, którzy ofiarami swemi, bądź w gotówce, bądź w naturze, przyczynili się do tych wspaniałych sukcesów, p. prof. Koskowski zaznaczył, że tam, gdzie dobro zawodu jest na celu, wszyscy, bez względu na swe stanowisko społeczne, stają do pracy. Słowa uznania padły pod adresem Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników, który ofiarą 50 tys. złotych w znacznym stopniu przyczynił się do realizacji zamierzeń Komitetu. Z poszczególnych ofiarodawców gorące słowa podzięki składa p. prof. Koskowski magistrowi Teofilowi Tugendholdowi z Łodzi za bezcenny wprost dar w postaci kilkuset książek, wśród których są unikaty liczące swe istnienie na wieki, dar tem cenniejszy, że zbierany przez długie dziesiątki lat. W dowód uznania dla p. magistra Tugendholda, księgozbiór nosi miano Bibljoteki mag. Tugendholda. Na zebraniu nastąpiło uroczyste przybicie tablicy z powyższym napisem.

Następnie p. mag. Ossowski, skarbnik Komitetu, odczytał sprawozdanie kasowe. W sprawozdaniu uderza nas szczegół, że Komitet ze sprzedaży znaczków 5 gr., które są doklejane na receptach, uzyskał zgórą 60 tys. złotych, — sumę, która dla będącego w stadjum organizacji Wydziału, stanowi b. poważną pozycję dochodową. Zwracamy się tą drogą do wszystkich Kolegów receptarjuszy, aby zechcieli pamiętać o doklejaniu znaczków i przez to przyczyniali się osobiście do realizacji celów Komitetu.

W dyskusji nad sprawozdaniem kasowem p. red. Herod stwierdził, że statut Komitetu Budowy Gmachu dla Wydziału Farmaceutycznego, mający na celu samą budowę, krępuje poczynania, mające na celu niesienie pomocy finansowej na inwestycje i inne potrzeby naukowe Wydziału, bez których Wydział istnieć nie może. Wobec tego p. red. Herod wniósł propozycję o przemianowanie Komitetu Budowy na „Tow. Przyjaciół Wydziału Farmaceutycznego" z uwzględnieniem odpowiednich poprawek w statucie. Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Po zakończeniu zebrania p. prof. Koskowski podejmował członków Komitetu i obecnych gości herbatką.

I. S.

Z WYDZIAŁU KONDYCJON. MAGISTRÓW FARM. W KRAKOWIE:

Podania o koncesję na nową aptekę wnieśli:

Mr. Mikołaj Liśkiewicz (kierownik apt. K. Ch. w Krakowie) w Prądniku Czerwonym pow. Kraków.

Mr. Leon Zeimer (zarządca apteki w Krakowie-Dębnikach) w Zabierzowie, pow. krakowski.

Mr. Fabjan Reinhold (kierownik apteki pod Koroną w Krakowie) w Krakowie przy ul. Mogilskiej, aż do Dąbia.

Prowizor farm. Juljusz Dądrowski (kierownik apt. K. Wiszniewskiego w Krakowie) w Zakopanem przy ul. Krupówki, od ul. Witkiewicza.

DO KOLEGÓW POMOCNIKÓW I ASYSTENTÓW APTEKARSKICH!

Niniejszem Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do Szanownych Kolegów z apelem o zapisywanie się na Kursa Prowizorskie, które mocą pisma Ministerstwa Oświaty z dnia 21 października zostały przedłużone jeszcze na dwa lata. Jeżeli ktokolwiek z kolegów nie skorzysta obecnie z istniejących Kursów Prowizorskich, to utraci możliwość zakończenia studjów, ponieważ Związek nie będzie miał żadnych argumentów do ubiegania się o dalsze przedłużenie Kursów.

Zarząd Główny
Związku Zawodowego Farmaceutów
Pracowników
w Rzeczypospolitej Polskiej.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. **Telefony 323-18 i 136-20.** **Konto czekowe P.K.O. 8491.**
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 90 zł., 1/2 str.—50 zł., 1/4—25 zł., 1/8—14 zł., 1/16—7 zł. przed tekst. i na ostatniej str. okładki o 10% drożej
Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Dąbrowski.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**
Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15